

Dookoła włoskiego turnieju 16-tu potęg piłkarskich

Cenne rady Dr. Daniela Griffina poprowadzą naszą mistrzynię do nowych rekordów świata

Lekkoatleci wyjechali do Florencji

New York, w czerwcu.

W dniu przybycia do Polski Stasi Walasiewicz na ciężki tegoroczny sezon lekkoatletyczny, warto przytoczyć pewne rady i uwagi, jakie za pośrednictwem pod-



BARNEY ROSS

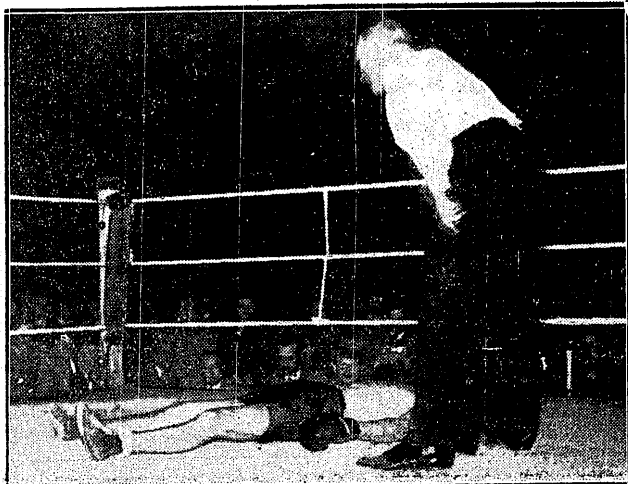
podwójny mistrz świata, o którym piszemy obszerniej w artykule na stronie 1-ej.

pisane go udziela odpowiednim polskim czynnikom Dr. Daniel Griffin, wieloletni troskliwy opiekun i trener naszej zawodniczki.

Dr. Griffin, specjalista od chorób mięśniowych, a zarazem jeden z wyższych funkcjonariuszy A.A.U., zaraz na wstępie stwierdza, że Walasiewiczówna jest obecnie u szczytu swej życiowej fizycznej kondycji. Osiągnięcie równie wysokiej formy zawodniczej jest tylko kwestią niedługiego czasu i wypełnienia programu specjalnie dla Walasiewiczówny nakreślonego. Można od niej w tym roku spodziewać się wielu wspaniałych sukcesów, ale pod jednym warunkiem: nie należy wymagać od niej wielokrotnych startów na jednym mecie. Zaraz na początku sezonu. Wstawianie jej do czterech czy nawet więcej konkurencji wciągnie jednego czy dwóch dni jest absolutnie niedopuszczalne. Tylko stopniowe i ostrożne wprowadzenie w sezon pozwoli wielkiemu talentowi Polki zabłysnąć w całej dopiero pełni na mistrzostwach w Londynie.

Z precyzją dokładnością opracowany program treningów nastawiony jest w ten sposób, by właśnie na Londyn przypadło maksimum jej możliwości. Powinno to być największy dzień życia Walasiewiczówny. Wszystkie zawody poprzedzające mistrzostwa w Londynie, nie mogą być w żadnym razie zbyt dla niej forsowne.

Drugim nie mniej ważnym zagadnieniem jest sprawa odżywiania i właściwej diety. Walasiewiczówna od wczesnego dzieciństwa nawiązała do kuchni amerykańskiej, a następnie do diety, zalecanej przez sport amerykański. O jej diecie dba w dodatku specjalnie pani Griffin, gdyż dom państwa Griffin jest domem Stasi. Kuchnia polska i system odżywiania różni się, jak wiadomo, dość znacznie od amerykańskiej, i nie ulega wątpliwości, że odbije się to w pewnej mierze na formie Walasiewiczówny.



CHARLIER ZNOKAUTO WANY PRZEZ EDERA
w 11-ej rundzie meczu berlińskiego, oddał tytuł mistrza Europy w. półśredniej w ręce zwycięzcy.

Niesposób tego zmienić. Można jednak w znacznym stopniu różnice te złagodzić. Tak więc należy przedewszystkiem przystąpić naszej zawodniczce otrzymywanie „grejpfrutów” i soku z pomarańczy, które winny być nieodzowną częścią każdego niemal pożywienia. Od czasu do czasu zastąpić je można sokiem z pomidorów.

Ogólnie biorąc, stwierdza dr. Griffin, dieta zawodników w Polsce jest za ciężka. Za wiele, jego zdaniem, jada się mięsa, które z powodzeniem zastąpić można częściej przez rybę. Nawiasem mówiąc, inna dieta stosować należy dla, na przykład, miotaczy, a inną dla sprinterów. Dieta polska niewątpliwie służy miotaczom, gdyż klasa ich w Polsce jest naogół

wysoka. Natomiast odżywianie sprinterów winno ulec reformie. Zresztą, o powodach niskiej klasy polskich sprinterów wiele dałoby się powiedzieć. Tak na przykład mało się w Polsce wie o mechanice ruchu w sprincie. Amerykański trener mógłby w krótkim czasie stan ten radykalnie zmienić, jak to miało miejsce w Niemczech czy Japonii.

Dr. Griffin chętnieby się do Polski wybrał: byłyby nawet w tym względzie pewne propozycje ze strony, jak się zdaje, P.Z.L.A. Nie wiadomo jednak czemu projekt ten do skutku nie doszedł. A szkoda... Dla Walasiewiczówny towarzystwo Dr. Griffina byłoby nieocenione, a polska lekka atletyka mogłaby wiele z rad jego skorzystać.

Jan Walczak.



ZNOWU W WARSZAWIE

Walasiewiczówna wysiada z pociągu na dworcu warszawskim, gdzie oczekiwał ją tylko przelotny Przegląd Sportowy red. Jan Erdman. Nieobecność delegata P. Z. L. A. jest niezrozumiała.

Beccali przebiegł w Mediolanie 1500 mtr. w 3:52.6 bijąc Francuza Normand 3:58.2. Włoch Lanzi 4:01.1, 1000 mtr. wygrał Toetti w 10.9 bijąc Węgry Forgácsa, 460 mtr. Węgier Barsi w 49.2 przed Włochem Ferrario 49.3, 3 km. Lippi w 8:44.4 przed Mastieffim 8:47 i Bettim 8:51, 110 mtr. płotki Węgier Kovacs w 15.9 przed Verga.

Jaki widzimy Włosi są w doskonałej formie na całym świecie.

Na zawodach w Budapeszcie Benes rzucił oszczepem 62.48. Kesnarky skoczył wwyż 176 (1). Donagan rzucił dyskiem 45.91.

Znany w Polsce średniodystansowiec belgijski Geeraert przebiegł 800 mtr. w czasie 1:55.2 bijąc rekord Belgii. Czas ten został uzyskany na biegni o ostrych wirachach i na trawie, co zwiększa jeszcze jego wartość.

Reprezentacja lekkoatletyczna Japonii rusza w r. b. na podbój Europy, wystąpi ona jednak nie w najlepszym składzie. Japończycy szafują ofertami, to też pewno i Polska mogłaby ich gościć u siebie. Byłoby to może nawet wskazane, mielibyśmy bowiem poważne szanse na pokonanie gości z Dalekiego Wschodu.

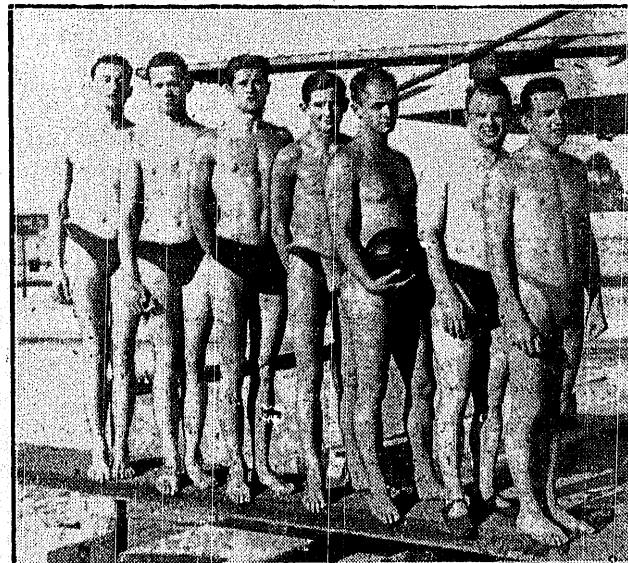


SAVERIO RAGNO,

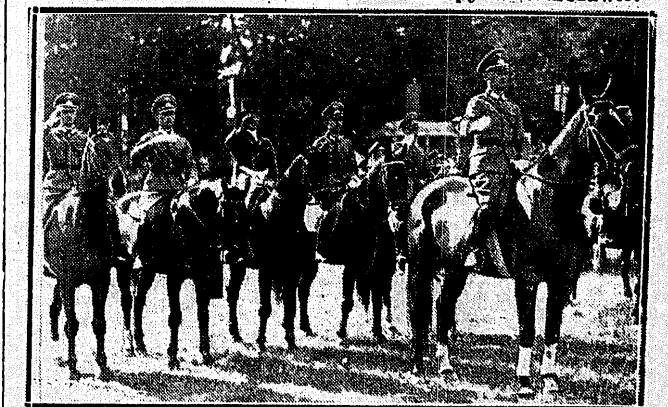
zdobywca złotej szabli na mistrzostwach faszystów, wchodzi w skład repr. Włoch na mistrz. Europy w Warszawie.



GRAMM ODBIJA BACKHA NDEM PILKE BOUSSUS
podczas ostatniego meczu w Paryżu.



WATERPOLIŚCI A. Z. S. WARSZAWSKIEGO
zainaugurowali sezon ligowy zwycięstwem nad Legią 4:2.



FENOMENALNY ZE SPÓŁ NIEMCÓW.

którzy zgarneli większość nagród w Warszawie i Puchar Narodów. Od lewej: por. K. Hass e, por. Brandt, A. Holst por. E. Hass e, rtm. Momm, na przódzie mjr. Waldenfels, szef oddziału „szkoczków” szko ły w Hannoverze.

Tenis

opanował korty Londynu

W ciągu najbliższych ośmiu tygodni na piękne korty Londyńskiego Tennis Club skierowane będą wszystkie sportowe światła, a wyraz „Wimbledon” znajdzie się na wszystkich ustach. Nigdy jeszcze w długiej historii tenisu nie zdarzyło się, aby tyle najpoważniejszych sportów zebrało się na jednym miejscu i w tak krótkich odstępach czasu.

W najbliższy piątek i sobotę spotkanie reprezentacji kobiecych Anglii i Ameryki rozpoczyna wielkie batalie. W dziewięć dni potem wspaniałymi kortami Wimbledonu zawładną na przeciąg dwóch tygodni najlepsi tenisistki wszystkich krajów. Ledwo zdążymy odczekać na ten sam „centre court” wkracza finałowa międzywzrostowa pucharu Davis’a, a w tydzień potem będziemy świadkami obrony tego pucharu przez Anglię.

Świetnym preludium sezonu było spotkanie drugiej rundy pucharu Davis’a Australia — Japonia, jak już wiadomo wygrane przez Australię 4:1. Jedyną grą, która nie była statystyką pod znakiem zwycięstwa, Crawford — wygrywając według swego zwyczaju jak uosobienie lenistwa, wygrał lekko z Fujikurą. Double rozstrzygnięli Australijczycy w czterech setach, przyczem walke widzieliśmy tylko w czwartym.

Japończycy aczkolwiek przegrali gładko, pokazali klasę niewątpliwie wysoką. Troszkę więcej doświadczenia i rutyny wielkich spotkań, a wynik w Eastbourne mógł być całkiem inny. Ci młodzi (wszyscy trzej mają zaledwie powyżej dwudziestki) i ci ludzie po kazali nam dobrą techniczną grę i typowo japońską ambicję.

Podobno Japończycy przyrzekli sobie zdobycie pucharu w ciągu najbliższych kilku lat; wnioskując z tego co w ciągu ostatnich trzech dni widzieliśmy, że są oni na najlepszej drodze do wprowadzenia swego przyrzeczenia w czyn. Sonny.

10 punktów różnicy to najbardziej „honorowa” porażka we Florencji

W niedzielę 17 czerwca na pięknym stadionie „Giovani Berta” we Florencji mogącym pomieścić około 70.000 widzów odbędzie się trzeci mecz Polska — Włochy w lekkiej atletyce. Pierwsze spotkanie w Rzymie zakończyło się naszą porażką w stosunku 54:78; w Poznaniu w r. 1931 przegraliśmy tylko w stosunku 69:73. Tym razem skłonni jesteśmy przypuszczać, że raczej powtórzy się wynik rzymski; nie tylko przegramy, ale przegramy wysoko.

Włosi wystawiają drużynę doskonałą: parę gwiazd (Beccali, Facelli, Toetti), pozatem sami zawodnicy równi, o niezbyt głośnych na arenie międzynarodowej nazwiskach, ale o klasie niegroźnej może dla Niemców, ale bardzo niebezpiecznej dla nas.

Wynaleźć w tej drużynie luki, których forsowaniem można załamać pochód ku zwycięstwu „Azzurich” wydaje się niemożliwe. Conajwyżej przy maksimum ofiarności naszych zawodników możemy klęskę załagodzić na honorową przegraną, nieubliżającą nam zupełnie w spotkaniu z pogromcami Anglii, Francji i Węgier.

W jakich konkurencjach ma-

my więc szansę aby zebrać więcej, niż 3 pkt., które przypadały nam, wobec punktacji 4, 3, 2, 1, za dwa ostatnie miejsca? Dla pierwszego miejsca w kuli, pierwsze na 5 km., w trójskoku, drugie w dysku, drugie na 400 mtr. płotki, oto zdawałoby się punkty pewne. Pewne jest również jednak, że przegramy bezapelacyjnie 100 mtr., że Facelli wygra 400 mtr. płotki.

Z posród 20 zawodników obecnej reprezentacji 15 walczyło już z Włochami w Poznaniu, a 2 nawet w Rzymie w roku 1927. Tymi „weteranami” są Kostrzewski i Sikorski. Sikorski wygrał w Rzymie skok w dal, a Kostrzewski był drugi na 400 mtr. przez płotki.

W Poznaniu natomiast skład był bardzo zbliżony do obecnego. Na 400 mtr. w skoku w dal, w dysku i w kuli i w skoku w wysoki, na 110 mtr. przez płotki był nawet identyczny. Pozaatem startowali Trojanowski M., Mikrut W., Sidorowicz, Kusociński i Biniakowski. Zwyciężyli wówczas Chmiel, Biniakowski, Kusociński (dwa pierwsze miejsca), Heliasz (dwa pierwsze miejsca). Drugie miejsca zajęli Kostrzewski, Mikrut W., Nowosielski, Siedlecki, Nowak; trzecie — Trojanowski J., Trojanowski M., Pławczyk, Siedlecki i Sikorski.

Bilans spotkań międzypaństwowych

KOPENHAGA, 13. 6. — Tel. wł. — Mała Nagroda Kopenhagi dla sprinterów, którzy nie doszli do finału Wielkiej Nagrody wygrał Maton (Francja) przed Dusiką (Austria) i Ohlsenem (Dania). Handicap tandemów na 2 km. wygrali Merken — Horn przed Dusiką — Schaffnerem.

a Beccali 1.500 mtr., Valle 110 mtr. płotki. Wreszcie Włosi sztafetę olimpijską, nawet jeśli Beccali nie pobiegnie 800 mtr.

Możemy jednak liczyć na Biniakowskiego na 400 mtr. na średniodyśtanowców na 1500 mtr. w walce z drugim Włochem, na Maszewskiego na 400 mtr. płotki, na naszych płotkarzy — sprinterów, na Fialkę zawsze gotowego do 15:20 na 5

Włochów jest naogół imponujący, 2:1 z Francją (jedno zwycięstwo w Paryżu w roku ub. 8:0:08), 2:4 z Węgrami (ostatnio zwycięstwo we Florencji w roku 1932 w stosunku 72:69), 2:0 z Belgią, 5:0 ze Szwajcarią, 2:0 z Hiszpanią, 2:0 z Austrią, 1:1 z Anglią (ostatnio zwycięstwo w roku 1933 w Mediolanie w stosunku 85:62).

Drozdowski w ostatniej chwili nie pojechał z reprezentacją do Włoch. Pracuje on w Jaworzu i nie mógł dojechać do Włochów, zastąpi go Kucharski, co jest poważnym osłabieniem drużyny.

Zawodnicy polscy wyjechali do Florencji w środę o godz. 17.15. Do Florencji przybędą w czwartek wieczorem, tak, że będą mogli odpocząć przez pełne dwa dni i trzy noce. W poniedziałek drożę zatrzymała się w Wenecji i w Wiedniu.

Włoski Skoczkowie wdał, mimo lepszych wyników Włochów, nie stoja też na beznadziejnej placówce. Pławczyk w skoku w wysoki może być przemyczany innymi konkurencjami, też może wreszcie osiągnąć pełną formę. Chmiel, triumfator meczu poznańskiego może być łatwo nie ostatni. Oszczep w składowie Mikrut Wł. Turczyk jest też kwestia otwartą. W dysku Heliasz może być pierwszy, jeśli mu się uda jeden z jego rekordowych rzutów. Siedlecki — trzeci.

W najlepszym jednak wypadku musimy przegrać z Włochami z 10 pkt. różnicy. Wówczas zawodnicy nasi musieliby w wielu wypadkach przegrać swe tegoroczne wyniki i przybliżyć się do swych możliwości z pełni sezonu. Jeśli jednak nie zdobędziemy się na prawdziwie wielki wysiłek, wówczas wisi nad nami widmo klęski — zdeklasowanie o 26 pkt.

Z Włochami nie jest wstyd przegrać. To też żądamy od naszych reprezentantów jedynie zaciętej walki we wszystkich konkurencjach i możliwie honorowego wyniku.

Woda

dookoła stolicy Niemiec

Pierwsze dwa dni minęły polskim uczestnikom spływu wioślarskiego dookoła Berlina jak z bicza trzaski. Gdy wszystko już było gotowe ruszyła armia niespełna trzydziestu łodzi po raz pierwszy na podbój wód okalających Poczdam. W pięknym widoku ma sowa wycieczki uderza przede wszystkim zdecydowana przewa ga białoczerwonych barw; polowe łodzi zajmują 64 polskich wioślarzy.

W szybkim tempie sunie wycieczka po wodach otaczających wyspę-ogród. Kierownictwo zatrzymuje wycieczkę w malowniczej miejscowości Werder, gdzie wioślarze znajdują dość okazję, aby w asyście rozaninowanej ludności miejsciny świetnie się zabawić.

„Po powrocie do Poczdamu i „odwaleniu” pensum 42 kilometrów podejmowani są spływowicze kolacja przez przedstawiciela tego miasta. Pozostałe godziny upływają na zawierianiu znajomości i przyjaźni z członkami innych grup. Do najszerzej rozprzeczonych kontaktów dochodzi z Duńczykami, którzy tworzą drugą pod względem wielkości grupę i lgną do Polaków, jak starzy, najlepsi przyjaciele.

Włórek był znów dniem uczciwej, wioślarskiej pracy. Ponownie w ostrem, ale nierzadko nadawanym tempie przenosi się trzydzieści łodzi po wodach Havel z Poczdamu do Berlina. Pierwszy przystanek to wizyta w imponującym domu klubowym w Wannsee, słynnego Berliner Ruder-Clubu, triumfatora z Los Angeles.

Po krótkim etapie lądowej wioślarsze osiem narodów na piaskach wielkiej berlińskiej instytucji plażowej w Wannsee, gdzie podejmowani są i witani przez przedstawicieli stolicy Rzeszy.

Pichelsdorf jest tym razem końcową stacją; na zachodnim cypiu Berlina kończy się pierwszy akt wodny wycieczki.

H. Gliner

Ten ich może nauczyć...

Walter Rütt trener kolarzy polskich

Najszczęśliwszym posunięciem ostatnich lat ze strony polskiego kolarstwa było zaproszenie jednego z najznakomitszych kolarzy wszystkich czasów, Waltera Rütta,

na treningi grupy czołowych polskich szosowców.

Każdy miłośnik sportu rowerowego zna nazwisko Rütta, wie że jest to człowiek, z którym ściśle związana jest historia six-days. Przed trzydziestoma laty wywędrował Rütt do Ameryki, gdzie zabrawszy się do wysiłków sześciodniowych szybko zdobył wielką sławę. Po szeregu wielkich triumfów, wraca Rütt do Europy, wprowadza modę wielkiego wysiłku do tej stolicy: Berlina, Paryża, Bruksela, potem wszystkie inne wielkie miasta kontynentu żarzące zostają bakcylem emocji, jakie przynosi gigantyczny wysiłek.

Rütt święci cięstochane triumfy, jest przed szereg lat najlepszym sześciodniowcem świata, zdobywa tytuł „cesarza six-days”. Wojna kończy karierę mistrza świata, inflacja niszczy wielki, ciężka praca długi lat zdobyty majątek. Walter Rütt próbuje wszystkiego. Rzuca się na przemysł, otwiera własną restaurację, potem własny wielki tor kolarski w Berlinie. Słynna „Rütt - Arena” jest przez wiele lat widownią wielkich bojów. Powtarzające się deficyty nadwyrężają jej podstawy finansowe, wielki pożar — przed trzema laty — dokonuje reszty.

Rütt zrezygnował z pojedynku z bezlitosnym losem; osiada on w

prywatnym przedsiębiorstwie rowerowym, gdzie ma zapewniony skromny byt.

Przed 2 laty przypomniał się jeszcze raz opinii; z okazji 50-lecia podejmuje podróż na rowerze wzdłuż Niemiec, witany wszędzie entuzjastycznie.

Za kilka dni udaje się wielki kolarz niemiecki do Warszawy, aby tu swą bezcenną skarbnicę wiedzy kolarskiej postawić do dyspozycji sportowcom polskim. Nikogo godniejszego na stanowisko to w Europie całej nie widzimy.

Rütt zamierza się wprowadzić na polskim rynku „z fasonem”. Na początek nadchodzącego tygodnia podejmuje on podróż Berlin — Warszawa na rowerze. Jadąc na szlaku, którym podążać będą polscy i niemieccy kolarze w wielkim wysiłku sierpniowym. Stary lis toru zna psychologię tłumy, chce moment swego przybycia do Warszawy propagandowo wykorzystać, oddając z miejsca cenna usługę klubowi, który będzie go gościł. Rütt zamierza bowiem przybyć do Warszawy 20 czerwca, w momencie gdy na Dynasach odbywać się będą zawody kolarskie.

Ukazanie się na torze dynasowskim 52-letniego kolarza o porannej bródami czasu i bliznami niezliczonych upadków twarzy i głowy upstrzonej siwą czupryną,

Obóz szermierczy pracuje przed mistrzostwami Europy

Szermierze mistrzostwa Europy, które rozegrane zostaną w Warszawie w dniach od 20 — 29 czerwca na terenach Doliny Szwajcarskiej, zgromadzą ogółem około 120 zawodników, reprezentujących 12 państw. Jest to cyfra jak na mistrzostwa Europy rekordowa.

Zawody rozegrane zostaną pod protektoratem Prezydenta R. P. i marsz. Piłsudskiego Stworzono nadto komitet honorowy, do którego weszły wybitne osobistości polskie oraz ambasadorowie państw biorących udział w zawodach. Na czele komitetu organizacyjnego stanął prezes Pol. Zw. Szermierzy Fabrycy Nad zawodami czuwać dyrektoriat złożony z trzech osób, a mianowicie: m. Anselmi (Włochy), p. Lacroix (Francja) i inż. Zubrzycki (Polska).

Skład komisji odwoławczej przedstawia się następująco: młk. Anspach (Belgia), Mazzini (Włochy), Brunner (Austria), Papee (Polska), Jungmann (Czechy), mjr. Laval (Szwecja), Borel (Rumunia), Lafont (Francja), młk. Lehtenecker (Węgry). Naczelni sędziami będą: Anselmi, Lacroix, Basletta, Cuccia (Włochy), Lacroix, Lafont (Francja), Anspach (Belgia), Papee (Polska), Savo (Rumunia), Schenker, Lehtenecker, Schreder, Ullrich, Rozgony (Węgry).

Na zawody ofiarowano 40 wspaniałych nagród honorowych.

Zawody odbywać się będą na 6 placach w Dolinie Szwajcarskiej, w wypadku niepogody na salach w gmachu WTL. Sędziowanie w szpadach odbywać się będzie za pomocą aparatów elektrycznych.

Obóz szermierczy przed mistrzostwami Europy rozpoczął już swe prace w pawilonach CIWF-u.

Pierwsze dni treningu były dla intensywnie ćwiczących zawodników dość ciężkie. Brak masażysty i natrysków uniemożliwiał normalne przygotowanie organizmu. Dziwić musiał specjalnie brak tuszów, które w instytucji poświęconej wychowaniu fizycznemu i higienie powinny być — zdawałoby się — na każde zawołanie.

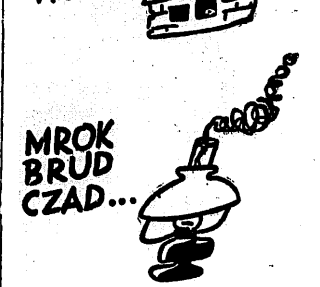
Braki te zostały w dalszym ciągu obozu częściowo pokonane. Pozaatem zawodnicy czują się na lesnem powietrzu białąskiem doskonale, trenują pod kierunkiem fchm. Szombathely, Kozy i Laskowskiego (szpada) pilnie i baczna na poprawienie kondycji fizycznej. Pewnie zastrzeżenia

budzić tu może odżywianie obozowców, które jest wprawdzie smaczne i obfite, ale nieco zacieśnia jak dla adeptów sportu, wymagającego mniejszej ilości kalorii niż lekkoatleta, bokser czy wychowanek CIWF-u.

Rzeczą niezbędną jest również natychmiastowe zaistalowanie planz na Białanach. We środę byliśmy świadkami treningu na parkiecie, czego nie można zalecać przed tak odpowiedzialnym występem. I jeszcze jedno: nasze skromne doświadczenie sportowe wskazywałoby na pożyteczność zaistalowania planz na świeżem powietrzu czyli w takich warunkach, w jakich za tydzień przyjdzie walczyć w Dolinie Szwajcarskiej. Błask słońca, wpływ otwartej przestrzeni na ocenę mierzury, elastyczna planza na podkładach — oto specyficzne warunki, do których przyzwyczaić należy naszych reprezentantów. Uwagi te pozwalamy sobie przedłożyć n. fchm. Szombathely do łaskawego rozważenia.

W GÓRY — W GÓRY MIŁY BRACIE!

Lecz idąc w góry lub na wycieczkę, nie zapomnij zabrać z sobą buteleczkę A M O L U. A M O L orzeźwia i usypia zmęczenie. Do nabycia w aptekach i drogeriach. Cena 1.70 zł. za fiakon.



o zmory gospodarskie na letnisku, od których uwolnią Cię kuchenka E M S palnik spirytusowy RUSTICUS i żelazko spirytusowe

W stolicy kraju odbędą się Igrzyska Polaków z Emigracji

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy. Odbędzie się one definitywnie w czasie od 1 do 8 sierpnia 1934 r. w Warszawie. To też komitet organizacyjny Igrzysk, ukonstytuowany pod przewodnictwem b. kierownika Instruktora W. F. przy ambasadzie R. P. w Paryżu, p. Zielińskiego, już w dniu 14 lutego r. b., pracuje obecnie w przyspieszonym tempie. W tonie komitetu utworzonego sekcje, organizacyjno-sportowa, finansowa, kwaterunkowa, lekarska, propagandowo-prasowa i wycieczkowa.

Łączność z terenami utrzymuje prezydium komitetu za pomocą okólników, które stanowią zasadnicze wytyczne dla prac przygotowawczych w ośrodkach zagranicznych. Ponadto łączność ta zapewnia doradczą korespondencję, utrzymywaną z komitetami przygotowawczymi w terenach.

Sekcja organizacyjno-sportowa ustala ramowy program zawodów. Szczegółowe jego opracowanie będzie możliwe dopiero po otrzymaniu definitywnych

nych zgłoszeń. Wiemy już jednak, że dnia 1 sierpnia nastąpi otwarcie Igrzysk w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dnia 5 sierpnia uczestnicy Igrzysk wezmą udział w uroczystościach otwarcia II zjazdu Polaków z Zagranicy, 7 i 8 sierpnia są przewidziane na końcowe rozgrywki oraz na mecze reprezentacji zagranicznej z reprezentacją Polski; 8 sierpnia nastąpi uroczyste zakończenie Igrzysk i rozdanie nagród.

Ustalono też nagrody dla zwycięzców. Zwycięski zespół otrzyma nagrodę Pana Prezydenta.

Jako miejsce zawodów przewidziany jest stadion Wojska Polskiego. Boks odbędzie się na ringu składanym, a w razie niepogody — w Ośrodku Wychowania Fizycznego, wycięg kolarski — na szosie Radom — Warszawa.

Pragnąc zapewnić zawodnikom możliwości najlepsze warunki komitet organizacyjny pniećsi wszystkich w C. I. W. F. na Białanach.

Komisje sędziowskie składać się będą wyłącznie z sędziów krajowych. W sekcji organizacyjno-sportowej opracowano także plan atrakcyjny podczas zawodów, plan służby łącznikowo-informacyjnej, opieki nad zawodnikami i wiele innych jeszcze projektów, których wykonanie przyczyni się do sprawnego funkcjonowania aparatu organizacyjnego Igrzysk.

Sekcja propagandowo-prasowa stale podtrzymuje zainteresowanie publiczności Igrzyskami, dostarczając jej coraz to nowych wiadomości. Afisz propagandowy Igrzysk jest na ukończeniu i w najbliższych dniach zostanie rozesłany do ośrodków polskich zagranicą oraz do klubów sportowych i towarzyszt wychowania fizycznego i sportu w Polsce.

Sekcja wyda również w najbliższym czasie broszurę propagandową, omawiającą stan kultury fizycznej w różnych ośrodkach emigracyjnych i mniejszościowych i zapoznającą z Igrzyskami tak Polonie zagranicą, jak i społeczeństwu polskiemu w kraju.

Ponadto komitet przewiduje ubezpieczenie wszystkich zawodników od niebezpieczeństw wypadków, jakim mogą oni ulec w czasie zawodów.

Młodzież polska w Belgii wzięła udział w wstępnych zawodach eliminacyjnych, które odbyły się w Permones les Binche, w Cheratte, w Wintterslag. Wyścigi dla kolarzy na 109 km. dały wyniki znacznie lepsze, niż wymagane minima dla kandydatów na Igrzyska. W wyniku zawodów finałowych ustalono reprezentację z Belgii na Igrzyska sportowe w Warszawie, w składzie 32 zawodników, 2 delegatów i 1 kierownika reprezentacji.

Egzaminy przymusowe dla sportowców wodnych

Władze administracyjne zażądały od każdego kajakowca lub wioślarza wykazania się z umiejętności pływania oraz manewrowania wodziora. Bez odpowiednich egzaminów i zaświadczeń uprawiający pływactwo lub wioślarstwo będą karani. W związku z tem pragniemy zwrócić uwagę na wioślarstwo będą karani. W związku z tem pragniemy zwrócić uwagę na wioślarstwo będą karani. W związku z tem pragniemy zwrócić uwagę na wioślarstwo będą karani.

PRZEDSTAWICIELE 14-tu KLUBÓW WIOŚLARSKICH DO NASZYCH CZYTELNIKÓW Wioślarze polscy z 8 miast, członkowie 14 klubów, w liczbie 64, biorący udział w międzynarodowym spływie okolicami Berlina na 13 łodziach i stanowiący w tymże spływie naliczniejszą grupę przesyłają Redakcji Przeglądu Sportowego, ogółem i sportowców polskich i wioślarzy serdeczne pozdrowienia.

Przed rewją szermierzy w Polsce

Ostatnie przygotowania Francji i Niemiec. Lista zgłoszeń oraz program zawodów

Paryz, 7 czerwca.

Odwiedziłem sekretarza związku szermierczego francuskiego p. Lacroix, który mi udzielił szeregu cennych informacji, dotyczących wyjazdu zawodników francuskich na mistrzostwa Europy.

— Proszę zrozumieć — mówi p. Lacroix — iż wysyłając do Warszawy wyjątkowo liczne drużyny, robimy olbrzymi wysiłek. Ekspedycja taka kosztuje 30.000 franków. Postanowiliśmy jednak, że ze względu na serdeczne stosunki, które nas łączą z Polską, musimy być silnie i licznie reprezentowani. Zrozumiało to również nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które przysłało nam z wydatną pomocą.

To też podczas, gdy zeszłego roku na mistrzostwa w Budapeszcie wysłaliśmy tylko czterech zawodników, do Warszawy wysyłamy dziesięciu.

Floret obsadzamy braćmi Andre i Edouard Gardere. Andre jest mistrzem Francji na lata 1930, 1933 i 1934, a Edouard mistrzem Paryża na rok 1934. Poza tym reprezentować nas będą Bougnol — mistrz Francji na rok 1931 i Lemoine. Ten ostatni był mistrzem akademickim Francji w r. 1929, mistrzem Europy w 1931 i mistrzem Europy w 1931 r. (Wiedeń). Jedzie również Godat — mistrz Północnej Francji na r. 1934.

W tej konkurencji liczymy się najwięcej z sukcesem Edouarda Gardere, który jest w znakomitej formie, czego dowodem jest zdobycie mistrzostwa Francji na ten rok.

Przejdziemy teraz do szpady. Na pierwszy plan wysuwa się tu Buchard — stary rytyniarz. Został on po raz pierwszy mistrzem Francji w 1925 r., a tytuły mistrza Europy zdobył w Vichy w 1927 r. w Wiedniu 1931 r. i w Budapeszcie 1933 r. Liczymy, że i w tym roku będzie triumfował.

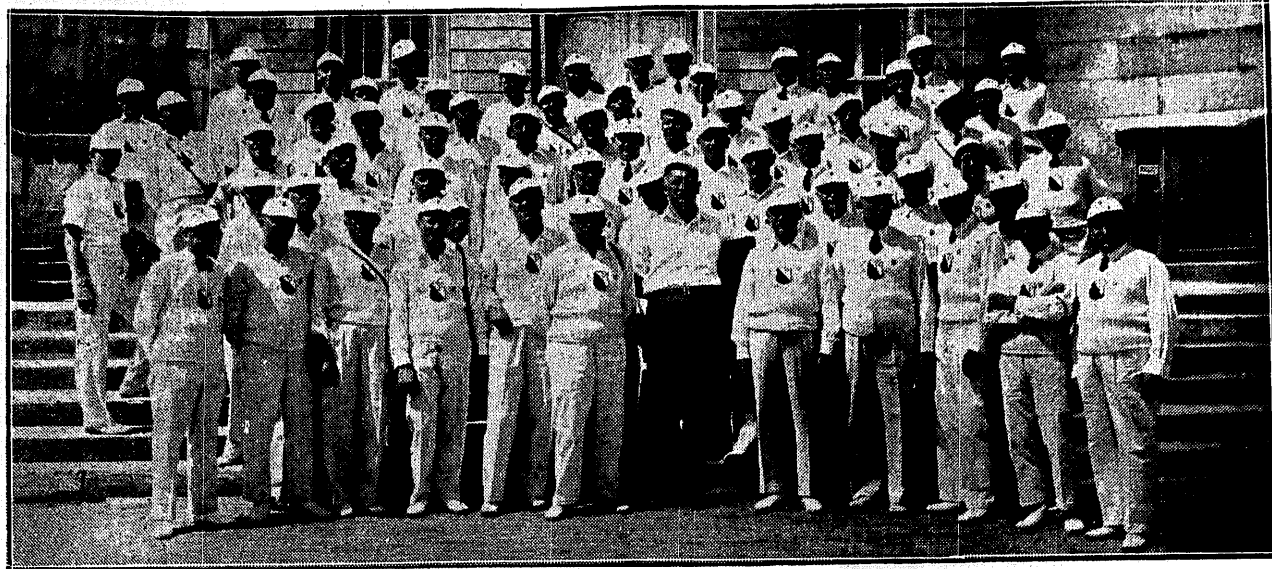
W b. dobrej formie jest Godat, mistrz akademicki Francji na rok 1932 i zwycięzca w wielkim turnieju w Nicei w 1934 r. Na dalszych miejscach plasują się Pecheux — mistrz Bretanii i wicemistrz akademicki z Turyi oraz Piot — mistrz Francji na r. 1933. Poza tym w szpadzie startować też będą floreciści Edouard Gardere i Lemoine.

Szabla jest naszym najstarszym punktem. Wysyłamy Piot, por. Faure — mistrza armii na rok 1933 i Tournon.

Ten ostatni jest w najlepszej formie, zdobył mistrzostwo Francji na rok bieżący. Nie liczymy tu na tytuły i będziemy zadowoleni jeśli Tournon znajdzie się wśród finalistów. Godat i Gardere również stana do szabli.

Jako kapitan drużyny jedzie Lafont, stary zawodnik, który w 1931 r. był mistrzem Francji w szpadzie. W roli sędziego będzie Lajoux. Pomocnikiem kapitana będzie Jan Lacroix — mistrz Francji w szabli za lata 1927 i 1929.

Oczywiście najwięcej obawiamy



64 WIOŚLARZY POLSKICH PRZED ZAMKIEM SANS SOUSI W POCZDAMIE.
W środku, obok komendanta grupy, mjr. Kozubowskiego, kierownik spływu dookoła Berlina p. Polte.

się Włochów i Węgrów. Kobiet nie wysyłamy, gdyż w tej konkurencji nie możemy liczyć na sukcesy.

Floreciści wyjeżdżają do Warszawy 17 b. m., reszta ekspedycji wyjedzie nieco później.

Przy sposobności wypytuję pana Lacroix o szczegóły o szermierce we Francji. Okazuje się, że tute-

szy związek ma 20 podzwiązków, które grupują 40 — 50 tysięcy szermierzów. We Francji jest 400 prywatnych sal szermierzów, nie licząc wojskowych.

K. Gryżewski.

Berlin, w czerwcu!

W odległym Frankfurt nad Menem, twierdzą niemieckiej sz-

merki, zakończone zostały pilne przygotowania do warszawskich mistrzostw Europy. Prace grupy przygotowawczej i eliminacje pozwoliły wodzowi szermierzy Rzeszy, mistrzowi Erwinowi Casimirowi, dokonać definitywnego wyboru.

Rzesza wysłała do Warszawy 15 szermierzów! Cyfra bardzo okaza-

ła i świadcząca o znaczeniu, jakie Niemcy turniejowi warszawskiemu przypisują i o nadziejach, jakie sobie w związku z nim robią.

Z wyników przygotowań są Niemcy nader zadowoleni, forma zawodników jest podobno bardzo wysoka. Jak się wyraził jeden z poważnych ekspertów niemieckich, ma ona przyczynić się, jeśli

nie do zwycięstwa nad najcięższą konkurencją, to przynajmniej do wywalczenia trzeciego miejsca, za Węgrami i Włochami, a przed Polakami. Ta uwaga porusza może najciekawszy moment startu reprezentacji Rzeszy w Warszawie. Za pięćmiastkami bowiem Niemcy, to czyż się będzie między Niemcami i Polską wielki bój o trzecie miejsce w Europie. Niemcy uważają, że w walce tej mają poważne szanse i aby nie pominąć żadnej możliwości, zrobili wszystko, aby ekspedycję warszawską zorganizować jaknajtwardsz.

Niemiecka piętnastka reprezentacyjna zestawiona jest dość barwnie: zespolone są w niej nazwiska szermierzy starej klasy i młodocia tch talentów. Kilku z reprezentantów czarnego orla zasługuje na baczniejszą uwagę. Wymienimy tu znów i przedewszystkiem Erwina Casmira, szermierza dźwigającego na swych barkach wiele lat sławy. Casmir jest od kilkunastu lat symbolizacją postaci niemieckiej szermierki. Stary gracz, słynny z tysiąca pól międzynarodowych, 23-krotny mistrz Rzeszy wszystkich trzech broni, zdobywa 2 miejsca na Olimpiadzie w Amsterdamie (po rozgrywce z Gaudinim) we florecie, w Los Angeles piąty we florecie i czwarty w szabli, dziś władca Niemieckiego Związku Szermierczego, znajduje się, ma według wiadomości z Frankfurtu, w lepszej niż kiedykolwiek formie. Trudno w to uwierzyć, zbyt wiele bowiem mówi wiek Casmira: w każdym jednak razie należeć on będzie do najświetniejszych i najciekawszych postaci, jakie ukażą się na planie warszawskiej. Kogóż z szermierzy niemieckich wymienić bezpośrednio po starym mistrzu? Jest to grupa równorzędna i stale zmieniająca oblicze. Berlińczyk Moos jest dwukrotnym mistrzem Rzeszy w szabli (1931 i 32); Rosenbauer mistrzem szpady z 1931 i 32, oraz floretu z 1933; August Heim mistrzem floretu z 1930 i 32, oraz szabli z 1933; Eisenacker — mistrzem we florecie z 1931.

Wyjątkowo ciekawa osobistość jest również kapitan Hax, słynny pięcioboista, jeden z najlepszych strzelców świata, ale również pierwszorzędnym szpadzistą. Do rzędu specjalnych nadziei Rzeszy należy Joergel, który przed niedawnym czasem pokonał nową gwiazdę Italii, Pintona. Gleiwitz, który ma poza sobą sukcesy z doskonałymi szpadzistami Skandynawii i porucznik policji Lerdor, który debiutuje w reprezentacji. Wahl pochodzi z obozu gimnastyków.

W konkurencji pań, mimo braku takich nazwisk, jak Helene Mayer (o której losach notabene kraja najdziwniejsze pogłoski) i Ellen Preiss (która przyjęła obywatelstwo austriackie), spodziewają się Niemcy sukcesów w mistrzostwach drużynowych. Nadzieje opierane są przede wszystkim na klasie Olgi Oelkers, trzeciej z Amsterdamu i Hedwig Hass, mistrzyni Rzeszy z ostatniego roku.

H. Glinier

Szpada drużynowa: Anglia — zgłoszenia imienne jeszcze nie nadeszły; Francja — Bouchard, E. Gardere, Godat, Lemoine, Pecheux, Piot; Grecja — Triantafyllacos, Valacostas, Zolcostas, Bobis, Botassis, Nicolopoulos; Włochy — Cornaggia, Ricciardi, Ragno, Minoli, Brussali, di Rosa, Bataglia; Niemcy — Rosenbauer, Wahl, Lerdor, Hax, Moos, Gleiwitz; Rumunia — Csarantil, Braiescu, Fournarahu, Galimir, Radulescu, Orogant; Szwecja — Uggla, Dyrson, Grippenstaedt, Hollen, Drahenberg, Thofelt; Węgry — Grosy, Ujfalussy, Bay, Idranyi, Eckl, Borovszky, Szelelvhidv; Polska — Malysko, Sobik, Wodnicki, Mirowski, Zaczek, Frantz. Szpada indywidualna: Dochozda Fischer (Austria).

Szabla drużynowa: Anglia — zgłoszenia imienne jeszcze nie nadeszły; Francja — Faure, A. Gardere, Godin, Piot, Tournon; Grecja — Nicolopoulos, Botassis, Manolassos, Paparradon, Valocrites, Triantafyllacos; Niemcy — Casmir, Eisenacker, Jarker, Wahl, Heim, Moos; Włochy — Marzi, Gaudini, Pinton, Salafia, Montano, Treves, Trevisan; Rumunia — Raicion, Radulescu, Stavescu, Man; Węgry — Rajscanyi, Gerewich, Jekelfallusy-Piller, Kovacs, Kabos, Erdelyi, Keseghy; Polska — Segda, Suski, Sobik, Dobrowolski, Nvcz, Friedrch.

Szabla indywidualna: Dochozda Vasiliew (Bulgaria), Freese (Szwecja), Ritz (Austria), Kowk, Rybke (Czechosłowacja).

Guaragna, Rastelli, Nostini, Bochino; Węgry — Hatszegy, Zirczy, Maszlay, Dunav, Hajdu; Grecja — Valacrites, Triantafyllacos, Zolcostas, Mazalossos, Bobis, Botassiss. Floret indywidualny pań: Dochozda Fischer (Austria), Coteas, Barrakis, Spiliotopoulou.

Węgierska drużyna szermierza na mistrzostwa Europy przyjeżdża do Warszawy w sile 50 osób, w tym około 20 oficjów i kibiców. Pierwsza partia (pań) przybędzie już 18 b. m. W grupie kobiecej aż trzy zawodniczki pracują lewą ręką, mistrzyni Bogen, Danyi i Elek Margit.

Ponieważ Związek Węgierski opłaca pobyt zawodników tylko w okresie startu, szereg uczestników mistrzostwa pozostaje dłużej w Warszawie na koszt własny.

Zabielski nie ma, niestety, czasu na trening (zaleca wojskowe) i zrezygnował z udziału w

los (Grecja) oraz Paszek (Polska). Floret drużynowy pań: Anglia — zgłoszenia imienne jeszcze nie nadeszły; Włochy — Cerani, Schwayger, Biagini, Meheghelli; Niemcy — Oelkers Hass, Jungst, Ostloh, Wockter; Polska — Rowecka, Stanoszówna.

ochozie treningowym szermierzy przed mistrzostwami Europy. Miejsce jego w reprezentacji zajmie prawdopodobnie Franz (Lwów).

Banaś utalentowany florecista Łodzi, nie został z niewiadomych powodów zaliczony do obozu szermierczego przed mistrzostwami Europy. Jeśli niezaliczenie go do obozu ma oznaczać skreślenie jednego naszego specjalisty floretowego z listy uczestników mistrzostw — to przeciw temu należy gorąco zaprotestować. Banaś jest zbyt zdolnym i pracowitym zawodnikiem, by pozbawiać go jedynego okazji do nauki i do zmierzenia się z ekstraklasą europejską.

Ostatni mecz o mistrzostwo Węgier Ferencvaros — Phoebus zakończył się łatwym zwycięstwem FTC w stosunku 6:0 i ostatecznym zdobyciem mistrzostwa przez ten klub. Ferencvaros ma 39 pkt., Ujpest 37 pkt., Booskai — 27 pkt., Hungaria 26 pkt. Mistrzostwo Ameryki w biegu ma-

ratońskim wygrał amerykański Fin Komonen w dobrym czasie 2:43.26.

Na mistrzostwach drużynowych Wiednia wśród słabych naogół wyników warto wyróżnić: 400 mtr. — Radnizt 50.2, skok wdol — Geissler 694.



A. Z. S. (WARSZAWA) — K. P. W. (WILNO) 2:1
Z mistrzostw Polski w pilce siatkowej.



LEKKOATLECI MAKABI ZWYCIEZYLII ŻASS 17:15

Z MISTRZOSTW POLSKI W PILCE SIATKOWEJ, ROZEGRANYCH DN. 9 I 10 CZERWCA NA TERENIE WARSZAWY



OGNISKO (WILNO)



CRACOVIA (KRAKÓW)



DROR (LWÓW)



UNIA (LUBLIN)

C. GRABOWSKI

Szpitalna 7
tel. 246-47

RAKIETY

piłki tenisowe, siatkówki
koszykówki, football

KAJAKI

wiosła, ubiory, obuwie, nagrody,
wzeczki sprzęt gimnastyczny — tanio.

Naprawa rakiet

12-cie razy decydowała jedna bramka!..

Na pobojuwisku wielkiej batalji 16-tu narodowych reprezentacji piłkarskich

Austriacy tłumaczą się jak mogą ze swych porażek. Między innymi dowodzą, że byli... wygłodzeni Meisl podobno zastosował specjalną dietę, może bardzo higieniczną, ale niedostateczną dla graczy. Byli oni poprostu głodni, a że Meisl trzymał swą drużynę w izolacji karbowej, nie było im nikomu pisać ani słowa.

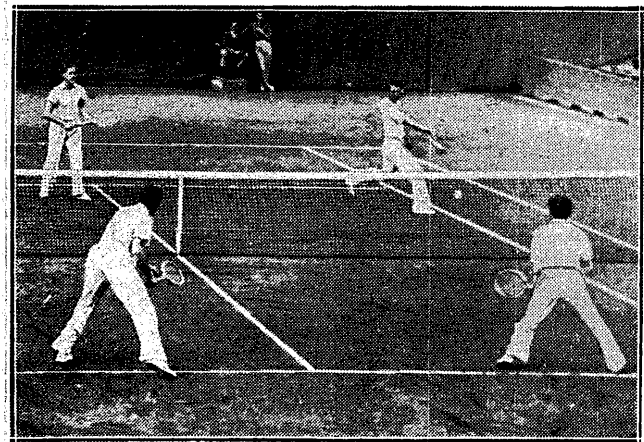
Na meczu Austria — Francja Meisl był początkowo zupełnie pewny swego. Chodził sobie spokojnie i stępnie wzdłuż linii. W miarę jednak, jak zwycięstwo nie przychodziło, spokojnie opuszczał dyktatora futbolu austriackiego, na łysą głowę wystąpił pot, kroki stały się nerwowe, a wreszcie rozszalał się zupełnie. Pod adresem swych graczy padały poczytywane epety, przepłatanie wskazówkami. Tylko on był na boisku. Ale nikt nie śmiał zwrócić uwagi „samemu” Meislowi.

Jednego tylko człowieka zaprosił Meisl na mistrzostwo, nie powierzał mu żadnych funkcji oficjalnych. Był to Walter Benemann, ex wydawca słynnego „Kickersa”, który nie chciał się poddać ideologii nacjonalistycznej i wzmógł na Zurychu. Włosi nie zapomnieli o nim, choć nie jest on teraz ani dyktatorem, ani nawet dziennikarzem.

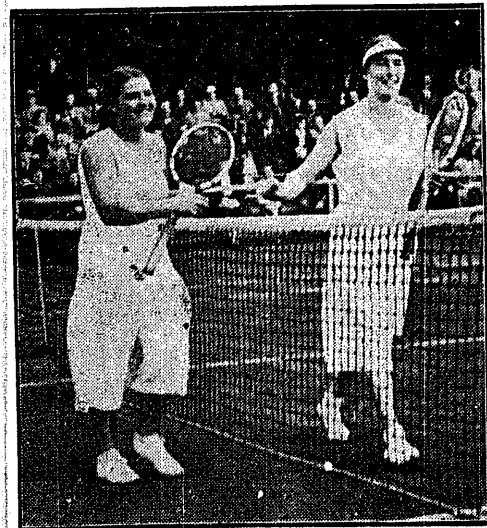
Sędziowie naogół zawiedli. Na wysokości krzyku nie stawali ani jeden. Słowa krzyki spotykała zwłaszcza arbitrowi spotkań. Nie umieli oni poskromić temperamentu graczy włoskich, dzikich szarż napastników bezpośrednich brutalności pomocnika Montego, który okazywał im „Sindela-sa, Puca, paru Hiszpanów”.



WALTER RUETT
słynny kolarz niemiecki ma ob-
jąć niebawem trening Polaków.



FRANCJA ELIMINUJE NIEMCY
z gier o Puchar Davisa, dzięki zwycięstwu w grze podwójnej. Bo-
rotra i Brugnon (tyłem) w grze z Crammem i Denckerem.



JADZIA ZWYCIĘŻYŁA — ZOSIA PRZEGRZAŁA
Ostatni dzień meczu tenisowego Kraków — Berlin 3:2 przyniósł dwa występy siostr Jędrzejew-
skich w singlach. Na lewo mistrzyni Polskiej ścisła dłoń pokonanej przed chwilą Peltz, a na pra-
wo Kaepfel odwzajemnia się jej młodszej siostrze.

Okazało się wogóle, że poziom sędziów europejskich jest nie wysoki. Albo też, że nie umieli oni prowadzić spotkań pucharowych.

W mistrzostwie zwyciężyła Italia — zasłużenie, ale równie zasłużenie miała być zwyciężca Austria. Hiszpania czy Czechosłowacja. Wszystkie niemal mecze poza spotkaniem Włochy — Stany Zjednoczone, były wygrywane różnicą jednej, maksymalnie dwóch bramek i wszystkie wyniki mogły być odwrócone. Austria nie pokonała Węgry, ale grały one w dzień świąteczny bez Markosa, nadto z inwalidą Sarosim. Włochy zwyciężyły Hiszpanię dopiero w drugim spotkaniu, przyczem Hiszpanie napewno nie byli gorsi. Niemcy pokonali Szwecję, ale odwrotny wynik byłby też sprawiedliwy. Czechy wygrały z Rumunią dzięki dużej dozie szczęścia, grając bardzo źle, tak że, jak twierdzi sędzia tego spotkania Langerus, jak nigdy dotąd. Tak samo wynik ich ze Szwajcarią trzeba uważać za szczęśliwy, nawet wyrażać cyfrowo zwycięstwo nad Niemcami nie było zupełnie zasłużone i gdyby nie fenomenalny Plancka Niemcy by wygrali — mieli więcej szans. Wreszcie Włochy wygrali w finale z Czechami też „Jaksim”, lecz to bomb Puca, Nejedlýgo, Szwabdy nie trafiło w bramkę z czterech metrów.

Do czego prowadzimy? Do tego, że siły w tych mistrzostwach były zupełnie równe, że cudem tylko nie było w wielkich niespodzianek, że niewiele brakowało aby mistrzem świata była „Francja”.

Kto powinien być zaliczony do drugiego i trzeciego miejsca? Napewno nie Czechosłowacja i Niemcy, a Hiszpania i Czechosłowacja. One to stawały najsilniejszy opór mistrzom świata. One to były najbliższe do zwycięstwa.

Zwłaszcza Hiszpania. To było największe mocarstwo futbolowe mis-



FINAL MISTRZOSTWA ŚWIATA
rozegrały w Rzymie repr. Włoch i Czechosłowacji. Rozpaczliwa
akcja obronna gospodarzy.

trzystw. Pomysłcie tylko: na drugi mecz z Włochami potrafili oni wystawić niemal kompletną nową drużynę i nikt nie pomyślał że grała rezerwa. Widzieliśmy 20 graczy hiszpańskich na boisku. Każdy z nich był mistrzem w grze głowa, w szybkości, w technice gry półgórnej. Każdy też nie uznawał kombinacji.

Furia napastników włoskich była mimo całej brutalności niezapomniana. Podobną ambicję trudno sobie wyobrazić. Zapewne, wszystkie niemal mecze odbywały się na oczach „Duce”, wobec roznamietnionej 40.000 widzów. Ale były i inne powody tej ofar-

ności. Za wygraną mistrzostwa świata ofiarowano im po 15.000 lirów. Dla takiej sumy warto ryzykować kości.

Ale te 15.000 lirów na głowę opłacały się Włochom. Turniej zapowiadał się nieomyślnie finansowo po pierwszej rundzie zakończył się dołchem. Trzeba było powtórzyć mecz z Hiszpanią, na półfinały i finały, gdzie grali Włochy, można było wyznaczyć ceny biletów od 25 do 100 lirów. To też wpływy z tych spotkań dochodziły do miliona lirów. Musi to imputować nawet Anglikom.

Budżet mistrzostw świata wyniósł 3.500.000 lirów; zostanie on pokryty.



PECHOWY PRZEBÓJ ARTURA
na meczu Cracovia — Wisła 2:1. Piłka zaplątała się między no-
gami uniemożliwiając pewny strzał i wyrównanie.

Włochy dostali za mistrzostwo „złoty medal sportowy” który w r. ub. otrzymał Beccali.

Czechom zgromadzone entuzjastyczne przyjęcie w Pradze 200.000 ludzi ocze-kiwało ich na ulicach stolicy. Udekorowanie kwiatami autokarami przejechali oni do ratusza, gdzie powitali ich przedstawiciele władz i miasta. Król obdarzył Bata ofiarował każdemu z nich po 20.000 koron. Posypały się ubrania, bielizna, zegarki, nawet beczki piwa.

Mieliśmy więcej przeciwników niż na to pozwalają przepisy gry — powiedział Plancka po powrocie do Pra-
gi.

Oto czem tłumaczy słynny bramkarz porażkę w finale z Włochami.

Liste najsilniejszych graczy Europy można ustalić na zasadzie tej wielkiej rewii, jaką były mistrzostwa świata. Przedstawia się ona następująco: bramkarze: Plancka (Cz.) Platzer (A), Zamora (H), Thepot (Fr.), Combi (Wł), Obrońcy: Zenisek (Cz.), Quincoces (H), Sesta (N), Cisar (A), Bocchi pomocnicy: Wagner (A), Ferraris (Wł), Palotas (Weg), Delfour (Fr.), van Heel (Hol), Clauten (H), Srodkowi pomocnicy: Szuecs (Wł), Monti (Wł), Czepan (N), Smistik (Aus), Skrzydłowi: Guarta (H), Aston (Fr.), We's (Hol), Koblinski (N), Orsi (Wł), Gorostiza (H), Łęczniak: Regueiro (H), Nejedly (Cz), Ferrari (Wł), Auer (Weg), Bican (Aus), Srodkowi napastnicy: Langara (H), Backhuys (H), Sindelar (A), Conen (N), Sarosi (Wł).

Naturalnie klasyfikacja ta nie jest bez usterek. I my się przy niej upiemy. Daje ona jednak wgląd w bezwzględna wartość poszczególnych graczy.

Świetna organizacja włoska załamała się tylko raz jeden. Oto nie przewidziała ona że Austria i Niemcy noszą te same kostiumy; ale nikt we Włoszech nie posadzał Niemców o dojdzie do półfinałów.

Gdy więc w Neapolu drużyna weszła na boisko zašla konieczność zmiany kostiumów. Pozytywno je od miejscowego Klubu Napoli. To też gdy atakowali Austriacy co chwila z trybun grzmiły zgodne, pięknie wyrecytowane w dziesiątkach walk igłowych okrzyki „Avanti Napoli”.

Mimo to wygrali Niemcy.



NOEL (ANGLIA)
partnerka Jędrzejowskiej na mistrzostwach Francji, gdzie para polsko - angielska była sensacją turnieju.

Final konkursów w Łazienkach

Ekipa niemiecka znów górą. Sukcesy 2-jej klasy polskiej

Ostatni dzień zawodów rozpoczął od konkursu zwycięzców, w którym startować mogły tylko te konie, które w bieżącym sezonie w poważnych konkursach zajęły jedno z pierwszych pięciu miejsc. Nadto komisja techniczna ma prawo dopuścić konia, który tych warunków nie wypełnia, ale brał udział w konkursie Armii Polskiej, lub Pucharze Narodów.

Niemcy nie startowali na koniach „pucharowych”, pragnąc oszczędzić nieco siły swych skoczków, pracujących bez chwili wy-

śnięcia od 14 kwietnia. Podobnie zresztą postąpili Polacy. Honoru czwórki reprezentacyjnej brońla jedynie Kikimora pod mjr. Lewickim, który nie może wyjechać z Warszawy ani do Zoppot, ani do Akwizgranu. Natomiast Francuzi nie darowali swym anglo - arabom ostatniego dnia pracy i skakały one wszystkie.

Bohaterem i zarazem zwycięzcą trudnego konkursu był rezerwowy koni pucharowy Hammowery — Baron IV. Stracił on, przypuszczalnie, został przeszkodę, ale wyrobił najlepszy czas.

Warunki konkursu zwycięzców: 18 przeszkód (22 skoki) wys. 1.40 mtr., szer. 5 mtr., tempo 440 mtr./min., dystans około 820 mtr., norma czasu 1 min. 52 sek. Parcours był trudny, zostawiono rów szerokości niemal 2 m, niebieskiej (większość koni tu robiła błędy), zostawiono bankiet - pułapkę z 3-ma dragami, do którego jednakże konie już się przyzwyczaiły. Norma czasu, a raczej dystans musiał być wadliwie obliczony —

tempo 440 mtr. na minutę okazało się zbyt wygórowane; nawet szybkie konie francuskie otrzymały p. k. za przekroczenie granicy czasu.

Czysto nie ukończył parcoursu żaden z jeźdźców, a po jednym błędzie miało 5-ciu. Najlepszy czas osiągnął Baron IV pod por. Brandtem (N.), zdobywając pierwsze miejsce (5 i jedna czwarta p. k., w tem 1 i jedna czwarta za czas), 2) Ecuyere pod por. Gudin de Valleur (Fr.) — 7 i jedna czwarta p. k., 3 i 4) podzielił Wilcome pod por. de Bartillat (Fr.) i Sachsenwald pod p. Holstem (N.) — po 8 p. k. (w tem 4 za czas), 5) Kikimora pod mjr. Lewickim — 8 i jedna czwarta p. k. (w tem 4 i jedna czwarta za czas).

Dobry parcours zrobił również Owoc II pod por. Komorowskim — szóste miejsce (10 p. k. — 2 za czas).

Startowało 15 koni.

Następnie rozegrano konkurs pożegnany im. p. Zandbangowej,

wał początkowo z furją, w pierwszym starcie rzucił na deski do „8” Francuza, w drugim starcie powtórnie dokazał tej sztuki. Dopiero potem Thil stopniowo zaczął odzyskiwać równowagę i swa niszczycielską pracę łamał opór przeciwnika. W ósmej rundzie Witt miał dosyć tej nierównej walki.

Francja pokonała Czechosłowację w meczu pływackim w stosunku 8:0. Poza wynikami podanymi przez nas już w depeszy, wymienić trzeba: 100 mtr. dow. pań: 1) Blondeau 1:12.4, 2) Schramek 1:13.8, 100 nawznak: 1) Blondeau II 1:24, 2) Freudowa 1:27.3 (rek. czeski), 100 mtr. st. klas. pań: 1) Guth 1:35.6, 2) Hankova 1:36.2, 3x100 pań: Francia 4:17.6, 2) Czechosłowacja 4:22.4, Skoki: 1) Poussard, 2) Leikert, 100 st. dow.: 1) Tarsis 1:02.2, 2) Diener (Fr.), 3) Schatz (Fr.), 4) Schoen (Cz.) 1:05.8.

Nasza hippika ma podstawy szerokie i mocniejsze, niż hippika wojskowa Rzeszy, gdzie jedynie poziom koni ekstra-klasy jest wyższy. Niemcy bili nas w Łazienkach niefachowa grupa koni tej właśnie ekstra-klasy (Tora, Egly, Ahnherr, Olaf, Baccarat), a nie jazdą lub ogólnym poziomem koni.

Nasza hippika ma podstawy szerokie i mocniejsze, niż hippika wojskowa Rzeszy, gdzie jedynie poziom koni ekstra-klasy jest wyższy. Niemcy bili nas w Łazienkach niefachowa grupa koni tej właśnie ekstra-klasy (Tora, Egly, Ahnherr, Olaf, Baccarat), a nie jazdą lub ogólnym poziomem koni.



RESOVIA (RZESZÓW)
oddala niespodziewanie punkty mistrzowskie Ukrainie.



JEHUDA (TARNOPOLE)
nie zdobył dotąd żadnego punktu w kl. A.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyimuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **MARJAN STRZELECKI**

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”